

## Kto wiatr sieje, zbiera burzę... Niemcy idą po trupach do wyborów

BERLIN, 19.7. Rząd kanclerza von Papena nietylko skompromitował się w oczach opinii europejskiej, lecz przede wszystkim wziął na swoje sumienie te setki ofiar,

które padły w ostatnich tygodniach na ulicach miast niemieckich w walkach bratobójczych.

### Zbrodnia rządu von Papena

Jak wiadomo pierwszym krokiem nowego rządu niemieckiego było **zniesienie zakazu noszenia broni przez oddziały szturmowe Hitlera**, jak również zniesienie zakazu odbywania zgromadzeń i demonstracji pod gołym niebem. Co oznacza w praktyce ten krok rządu von Papena? Istotną możliwość zaobserwować w ciągu ostatniego miesiąca, Niemcy zaś przeżyli te zarządzenia krwawo i boleśnie na własnej skórze.

### Ofenzywa

#### komunistów

Od chwili zniesienia tych zakazów wzrosła się przedewszystkiem działalność komunistów niemieckich, którzy z pozycji obronnej przeszli do akcji zaczepnej i jak o tem świadczą wypadki niedzielne, potrafili zgutować w całym szeregu miast prawdziwą krwawą łaźnię hitlerowcom.

Jasnym jest, że po tem, co się stało, po tej setce trupów i zgóra tysiącu rannych w ciągu tak krótkiego czasu, rząd niemiecki musiał wycofać się z lekkomyślnie wydanych zarządzeń. I oto wczoraj ogłoszono

**zakaz urządzania demonstracji i zebrań pod gołym niebem.**

W kołach umiarkowanych panuje jednak przekonanie, że zakaz ten jest spóźniony conajmniej o parę tygodni i że ze względu na bliski już termin wyborów do sejmiku Rzeszy, które odbyć się mają 31 lipca, trudno jest marzyć w tej chwili o przywróceniu w kraju spokoju.

W tej chwili

nie pomaga już żadne zakazy, bo z jednej strony hitlerowcy, rozwiścieczeni dużymi stratami jakie ponieśli, i że ze względu na bliski już termin wyborów do sejmiku Rzeszy, które odbyć się mają 31 lipca, trudno jest marzyć w tej chwili o przywróceniu w kraju spokoju.

### Wojna domowa

Komuniści zresztą proklamowali najzupełniej formalną wojnę domową, głosząc z zaciekłością, że dzień wyborów 31 lipca będzie albo dniem triumfu proletariatu, albo dniem jego zagłady.

W tych warunkach Hitler i jego pomocnicy żądają coraz bardziej stanowczo od prezydenta Hindenburga i rządu wprowadzenia stanu wyjątkowego w Niemczech, grożąc w przeciwnym razie **zorganizowaniem samoobrony i wyłączeniem komunizmu w ciągu tygodnia** przez swoje uzbrojone szturmówki.

### Nowe ofiary

Już po ogłoszeniu zakazu demonstracji, jakby na uragowisko i dla pokazania światu czym jest ten zakaz papierowy, kiedy już rozpętało się do najwyższych granic namietności, padły wczoraj nowe ofiary w zakłach ulicznych.

Naliczono bowiem **znowu cztery trupy i około 20-tu**

rannych. Jednocześnie zwraca uwagę fakt, że hitlerowcy już wprowadzają w czyn swe groźby stłumienia własnymi siłami wstąpienia komunistycznych, bo oto w miejscowości Wesseling pod Kolonią gdy komuniści poturbowali kilku hitlerowców wymaszerowały z koszar hitlerowskich szturmowe oddziały, ustawiły się w poprzek głównej ulicy i na rozkaz swego komendanta **poczęły strzelać salwami wzdłuż ulicy.**

Jeden robotnik został zabity trzech ciężko rannych i siedmiu łżej rannych przewieziono do szpitali.

### Rzeź w całym kraju

Pozatem z całego szeregu miej-

scowości nadchodzi wieści o niustających walkach między komunistami i hitlerowcami.

W rządzie zarówno Rzeszy, jak i Pruskim panuje wielkie zdenerowanie z powodu tego stanu rzeczy. Kierownictwo czynniki w państwie

### czuła się bezsilne

dla uspokojenia wzburzonych namietności, a groze sytuacji powiększa fakt, że gdyby nawet wprowadzono stan wyjątkowy to ani hitlerowcy ani komuniści nie zaprzestana walk bratobójczych.

W takim oto nastroju **szukają się Niemcy do wyborów**, które mają zdecydować o przyszłym obliczu Rzeszy i jej przyszłości.

## Szczyt bezczelności czy głupoty!?!... Handel portretami Hindenburga w Warszawie

Przed niedawnym czasem w handlu detalicznym w stolicy ukazywały się w znacznej ilości metalowe futerały do zapalek zaopatrzone w ni mniej ni wię-

cej tylko w portrety Hindenburga (!) i innych generałów niemieckich, zdobiaczów wierzchnią stronę futerału.

Niemiecka treść propagando-

wo - militarystyczna owych przedmiotów zwróciła uwagę organów policyjnych, które ze względu na ich charakter **zarządziły konfiskatę**

większej partji owych futerałów, które pojawiły się głównie w północnej części miasta.

Zainteresowana w sprawie tej straż graniczna odpowiedziała, że powyższe futerały nie pochodzą z przemysłu.

Wyjaśnienie udzielił dopiero o zagadkowem ich pojawieniu się **pewien kupiec galanteryjny.**

Jak się okazało, futerały o niemieckim charakterze propagandowym pochodzą ze składów na Nalewkach, które zaopatrzyły się w nie oficje jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, a obecnie wypuściły je na rynek detaliczny.

Sensację w sprawie tej stanowi skarga jednego z handlowców a mianowicie **Froima Suchera (Nowolipie 49)** złożona

### do prokuratora

przy sądzie okręgowym. W sądzie tej Sucher zał się na bezpodstawną w jego mniemaniu konfiskatę futerałów z portretami generałów niemieckich dokonaną ostatnio przez po licje.

Obecnie starostwo grodzkie zezwoliło na wydanie właścicielom zatrzymanych futerałów do zapalek pod warunkiem jednak, że **zobowiążą się propagandowe wizerunki zostana bezwzględnie usunięte.**

## Katastrofa kpt. Orlińskiego Pilot cały--samolot zniszczony

KIELCE, 19.7. Dziś o godz. 9-10 przed południem na polach majątku Skronina w odległości pół kilometra od stacji kolejowej Białaczów, powiat opoczyński, z powodu defektu chłodnicy, zmuszony był do lądowania samolot, prowadzony przez kpt. Orlińskiego, a

zdaający z Warszawy do Zurichu.

Samolot wskutek wywołania się uległ zniszczeniu, pilot wyszedł bez szwanku.

## Odroczenie sensacyjnej rozprawy o zarzuty krzywdzące wiceministra

Wczoraj w sądzie grodzkim oddziału XII w Warszawie miała odbyć się sprawa przeciwko b. dyrektorowi wydawnictwa „Głos Prawdy” p. Stefanowi Olpińskiemu wytoczona przez wiceministra skarbu p. Starzyńskiego.

Jak swego czasu pisaliśmy, Olpiński zarzucił wiceministrowi Starzyńskiemu, jakoby ten pobierał 20.000 zł. miesięcznie od syndykatu producentów drożdży w zamian za nieudzielenie nowych koncesji na nowe drożdżownie. Olpiński złożył w tej sprawie skargę w naj-

wyższej izbie kontroli państwa.

Dochodzenia w związku ze skargą Olpińskiego prowadzone przez wiceprokuratora Millera wykazały bezpodstawność zarzutów i skargę Olpińskiego jako fałszywą odrzucono, a wiceminister Starzyński wytoczył Olpińskiemu sprawę o fałszywe oskarżenie i oszczerstwo. Sprawa została skierowana do sądu grodzkiego, który miał ją wczoraj rozpatrzeć, lecz sąd postanowił odroczyć ją, celem uzupełnienia śledztwa.

## Dz wne zjawisko atmosferyczne

KOŁO, 19.7. — Mieszkańcy wsi Sompolno niedaleko Koła byli ubiegłej nocy świadkami niezwykłego zjawiska atmosferycznego.

Nad okolicą rozszalała się gwałtowna burza, podczas której spadł ulewny deszcz. Gdy burza prze-

szła koło północy na niebie zajaśniała wyraźna kolorowa tęcza.

Zjawisko trwało przez kilka minut i było dokładnie widzialne.

Nocna tęcza dała zabobonny mieszkającym powód do złowrobnych przepowiedni i obaw. (Ro).

# Kat kupców -- były inspektor celny oskarżony o łapownictwo i oszustwa

Sąd okręgowy w Warszawie miał wczoraj rozpatrywać niedzielną sprawę Witolda Tomasiaka, byłego inspektora celnego w inspektoracie cel i podatków, oskarżonego o oszustwo.

W kołach kwateronistów osoba pana inspektora była niesfety bardzo popularna. Nawet najsolidniejsi kupcy mieli wrobiałą przyjemność oglądania tego pana inspektora wówczas, gdy dokonywał on niespodziewanych rewizji w ich zakładach.

czędziąc się z dziwną zaciekłością, byle drobiazgu. Bardzo często do-

Zastanówmy się trochę...

## Gdzie szukać wywrotowców?

Ze w naszej krainie „czarnych diamentów”, w krainie redukowanych, głodem przymierających robotników i baronów węglowych z fantastycznymi pensjami, dzieją się rzeczy wolańca o pomste do nieba — o tem zdaje się, wiedzieliśmy już wszyscy.

Ze garść wybrańców pokpiwa sobie z kryzysu z rozpaczliwych wyników całego społeczeństwa, z niedzy ludzkiej i z wszelkich dekretów i arbitraży — nie jest to także nowością.

Ze ozdobione brylantowemi pierścieniami i zbrodnicze ręce ustawicznie przykładają dłonie lont do beczki napełnionej prochem między i rozgorzenia dziesiątków tysięcy pariasów, dynamitem bezsilności która łatwo w szaleństwo przeobrazić się może — mówią nam codziennie komunikaty z Zagłębi, z kopalni i hut.

Alé nie wiedzieliśmy może jeszcze o tem, że drapieżnicy węglowi nie poprzestają na wyzisku robotników, że mało im walczyć z całym broniącym się przed osłateczną i ogólną niedzą społeczeństwem. Ze baronowie węglowi chcą utrzymać swe zawrotne pensje i dywidendy lub kolosalne emerytury i odszkodowania podkłada rękę na kraj i państwo, sprzymierza się z wrogami zewnętrznymi.

W Królu. Nucle odbyło się onegdaj zebranie robotników zajętych w warsztatach Król. Huty w liczbie 500 osób. Po referatach i dyskusji uchwalono rezolucję domagającą się pociągnięcia do odpowiedzialności sądowo-karnej gen. dyr. „Huty Bismarcka” Scherfita za antypaństwową działalność, mianowicie za przetrzymanie zamówień w biurku oraz za oddawanie znacznej części zamówień hutom w Niemczech.

Wszystko ma swój koniec i swoje granice. Długoż tego jeszcze?!!!

chodziło do tego, że bez wystarczających powodów pan inspektor wydalwał

**zakazy aresztowania** tych czy innych kupców. Na kupców padł strach tak wielki, że znając niebezpieczeństwo grożące im ze strony p. inspektora dla uniknięcia aresztowania godzili się od dobrowoli na płacenie kar

nawet w tych wypadkach, kiedy wina ich nie była ustalona. A pan inspektor wcale nieźle zarabiał sobie na tej tchórzliwości papaw kupców, gdyż od każdej kary

przystąpił do prowizji. Ale jak zwykle bywa nawet największa czara cierpliwości przepięnia się od jednej kropli. Kupcy

## Polska i Sowiety podpisują pakt o nieagresji

LONDYN, 19.7. Genewski korespondent „Exchange Tel. Co.” donosi, że rokowania między ministrem Zaleskim a komisarzem Litwinowem w sprawie zawarcia paktu o nieagresji doprowadziły do porozumienia, na podstawie którego pakt ten podpisany zostanie w Moskwie w ciągu najbliższych 14 dni.

Rząd polski, oświadczając gotowość podpisania paktu, zastrzegł sobie, że nie przedłoży paktu tego sejmowi do ratyfikacji przed zimą, aby dać Rumunii

możność podpisania z Sowietami podobnego paktu.

## Zwycięstwo rządu przy wyborach w Rumunii

BUKARESZT, 19.7. (tel. wł.). — Ostatni wynik wyborów w Rumunii przedstawia się następująco: Narodowa partia chłopska zdobyła podczas wyborów 175 mandatów i nyskuje premie wyborczą wysokości 102 mandatów. Razem więc liczba mandatów narodowej partii chłopskiej wynosi 277 mandatów na ogólną liczbę 337 posłów w Izbie poselskiej.

zaczeli skarżyć się na swego tyrana i w końcu uzyskali to, że pan inspektor Tomasiak został zwolniony z posady.

Już po zwolnieniu Tomasiaka z posady wyznaczona została sprawa przeciwko kupcom Szulbergowi i Kellerowi. Zwłaszcza ten ostatni doznał od p. Tomasiaka wielce krzywd i przykrości i był przez dłuższy czas trzymany w areszcie.

Pan Tomasiak przyjechał z Gdańska do Warszawy i telefonicznie umówił się z Szulbergiem na poufną rozmowę, poczem zawiązał się osobiście i oświadczył, że jest głównym świadkiem w jego procesie, okazał gotowość złagodzenia zeznań

pisany zostanie w Moskwie w ciągu najbliższych 14 dni. Rząd polski, oświadczając gotowość podpisania paktu, zastrzegł sobie, że nie przedłoży paktu tego sejmowi do ratyfikacji przed zimą, aby dać Rumunii

możność podpisania z Sowietami podobnego paktu.

Podkreślić należy, że rząd Wajda Wojwoda, powołany w ubiegłym miesiącu celem przeprowadzenia wyborów składa się z członków narodowej partii chłopskiej. Bez systemu premii wyborczej opozycja, jak wynika z rozkładu sił politycznych rozporządzałyby w nowej izbie poselskiej większości.

Jutro odbędzie się wybory do senatu.

za cenę dwóch tysięcy złotych.

Ponieważ kupiec nie miał potrzebnej sumy, umówiono się na dalszą rozmowę za parę dni. W oznaczonym terminie były inspektor zjawił się ponownie, lecz nie zastawczy kupca oświadczył jego żonie, że przyjdzie później. Szulberg do wiedziawszy się o wizycie Tomasiaka pobiegł do swego znajomego Kellera i

wziął od niego 2 tysiące złotych pożyczki.

Keller zaś, domyślając się, że chodzi tu o łapówkę, poszedł do komisarza policji, gdzie podał numery banknotów, które wręczył Szulbergowi.

Po tem zameldowaniu Kellera razem z przodownikami policji

poszedł na schody domu, w którym mieszkał Szulberg i tam spotkał się z wychodzącym z mieszkania Szulberga, Tomasiakiem.

Eks-inspektora aresztowano. Na pytanie co robił u Szulberga, oświadczył on, że zaciągnął u niego pożyczkę w sumie 1000 złotych. Sprawdzono banknoty z numerami, które zakomunikował Kellera w komisariacie. Okazało się, że

są to te same pieniądze. Sprawa znalazła się w sądzie grodzkim, który skazał łapownika na 8 miesięcy więzienia.

Później jednak sąd okręgowy sprawę umorzył i przekazał ją do śledztwa, gdyż uznał niewłaściwość sądu grodzkiego. Wczoraj właśnie pan Tomasiak miał stawić się przed sądem okręgowym.

oskarżony o oszustwo.

Ponieważ jednak na rozprawie nie stawili się, na wniosek urzędu prokuratorskiego sąd postanowił przebywającego za kaucją tysiąca złotych Tomasiaka

natychmiast aresztować i dostawić do sądu. Proces zaś odroczono na kilka dni.

# Jak zdemaskowano łapownika? Sensacyjna afery urzędnika skarbowego

W poniedziałek z polecenia sędziego śledczego przewieziono do więzienia warszawskiego na Pawlak przy ul. Dzielnej aresztowanego w ub. tygodniu

urzędnika w VI st. służbowym Romułka Ksawerego Różańskiego który od dłuższego czasu dopuszczał się afer łapówkowych, na rażając skarb państwa na olbrzymie straty.

Siedziw w sprawie afery Różańskiego, która z każdym dniem rozszerza się coraz więcej, prowadzi policja śledcza i sędzia Jagusz pod nadzorem ogólnym prok. II rejonu p. Bacciaręgo.

Wszelkie próby zwolnienia Różańskiego z aresztu śledczego, jak dotychczas,

spaliły na panowie. Różański jest oskarżony o szantażowanie zamożniejszych firm handlowo-przemysłowych i o domaganie się łapówek za przedstawienie fałszywego stanu ksiąg handlowych, co w konsekwencji narażało skarb państwa na olbrzymie straty.

Różański, zatrudniony jako urzędnik kontraktowy w grodzkiej Izbie Skarbowej w Warszawie, w czasie urlopowym pełnił funkcję kontrolera ksiąg.

Stanowisko to wykorzystywał w

ten sposób, że kontrolując księgi poszczególnych firm, żądał od nich za fałszerstwo wykazów, odpowiadając wysokiej łapówki w zależności od sumy, jaką wykazał.

Między innymi Różański zgłosił się do zakładów chemicznych pod nazwą „Synthesa” i przeprowadzając kontrolę ksiąg, zaczął szantażować te firmy, grożąc przykreimi konsekwencjami, których firma mogłaby uniknąć, o ile wyptała mu

łapówkę w wysokości 1.500 zł. Ponieważ firma pracuje uczciwie, a z drugiej strony ponieważ szantażowania Różańskiego nie ustawały, dyrekcja zakładów postanowiła zawiadomić o niesumien-

nym urzędniku władze skarbowe. Władze skarbowe delegowały dwóch urzędników i jednocześnie zawiadomiły urząd śledczy, który wysłał trzech wywiadowców. Postanowiono schwytać łapownika na gorącym uczynku.

Jeden z dyrektorów firmy, działając w ścisłym porozumieniu z władzami policyjnymi i skarbowymi, umówił się z Różańskim w cukierni Szwajcarskiej na rogu ulic Chmielnej i Szpitalnej w Warszawie, celem wyptania mu danej łapówki.

I rzeczywiście w umówionym dniu o godz. 5 po południu Różański zjawił się, a otrzymawszy pieniądze

wyszedł na ulicę, obserwowany przez wywiadowców urzędu śledczego.

W chwili, gdy łapownik znalazł się na ulicy, został aresztowany i sprowadzony do urzędu śledczego. Podczas rewizji osobistej

znaleziono przy nim 1.500 zł., przyczem numery banknotów zgadzały się z wykazem numerów, złożonym wykazem skarbowym. Na tak oczywisty dowód przestępstwa Różański przyznał się do winy.

Obecnie władze prowadzą dalsze dochodzenie, celem ustalenia, czy Różański miał współpracowników i które nieuczciwe firmy korzystały z jego usług, płacąc za to naturalnie odpowiednie wynagrodzenia.

Pod sąd doraźny! Echa rozruchów w Lesku

LWÓW, 19.7. Wbrew dotychczasowym twierdzeniom jakoby w związku z zajściami w Lesku nie było mowy o sądzie doraźnym jutro, t. j. w środę dnia 20 b. m. w sądzie w Sanoku odbędzie się sąd doraźny przeciwko 4 głównym sprawcom zajścia w Lesku.

Akt oskarżenia jest dotąd trzymany w tajemnicy. Obrona 4 pozostających pod sądem doraźnym podjęli się między innymi adwokat Zachajkiewicz i Piłak obaj posłowie, a ponadto cały szereg innych adwokatów ruskich.

Zauważyć należy, że w więzieniu sanockim przebywa w tej chwili z górą 200 więźniów leskich. Jak los spotka ich wszystkich narazić nie wiadomo.

W dniach 19, 20 i 21 sierpnia r. b. odbędzie się w Poznaniu na kortach miejscowego AZS bardzo ciekawy mecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami Poznania i Berlina.

Barw Berlina bronić będzie finalistą walk o puchar Davisa von Cramm i Jännecke. Poznań podobno ma być reprezentowany przez Tłoczyńskiego i Warmińskiego.

Świetna drużyna czeska Zidenice z Brna bawic będzie w Polsce na dwutygodniowym tournée. Czesi rozegrają szereg spotkań we Lwowie, Lublinie, Rądomiu, Łodzi, Poznaniu i niektórych innych miastach. Pierwsze

FALE RADIA

11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. 12.45: Płyty. 13.35: Płyty. 15.10: Płyty. 15.40: Feljeton dla starszej młodzieży. 15.52: Opowiadanie dla dzieci starszych i młodzieży. 16.05: Płyty. 16.40: Odezyt „Historia kamienia polnego”. 17: Koncert popularny. 18: Odezyt. „Narzędzia do badania duszy”. 18.20: Koncert muzyki lekkiej. 19.45: „Skrzynka pocztowa techniczna”. 20: Muzyka lekka. 20.45: Kwadrans literacki „Sznaki”. 21: Recital fortepianowy I. Gimpla. 22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

W dniach 19, 20 i 21 sierpnia r. b. odbędzie się w Poznaniu na kortach miejscowego AZS bardzo ciekawy mecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami Poznania i Berlina.

Barw Berlina bronić będzie finalistą walk o puchar Davisa von Cramm i Jännecke. Poznań podobno ma być reprezentowany przez Tłoczyńskiego i Warmińskiego.

Świetna drużyna czeska Zidenice z Brna bawic będzie w Polsce na dwutygodniowym tournée. Czesi rozegrają szereg spotkań we Lwowie, Lublinie, Rądomiu, Łodzi, Poznaniu i niektórych innych miastach. Pierwsze

mece odbędzie się w dniach 23 i 24 b. m. we Lwowie z Pogonia.

W Gdyni na polance Redłowskiej odbędzie się dnia 6, 7 i 9 sierpnia r. b. ogólnopolskie zawody hippiczne.

Program obejmuje konkurs otwarcia, konkurs Polskiego Morza, konkurs im. Marszałka Piłsudskiego, konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej i konkurs pożegnania.

W zawodach weźmie udział czołowi jeźdźcy armii polskiej — oficerowie Centrum Wyszkolenia Kawalerji i Centrum Wyszkolenia Artylerji oraz oficerowie kawalerji amerykańskiej przebywający na przeszkoleniu w Grudziądzu.

lo? Ach, to poczciwy Wieckowski! Złote serce! On nawet nie wie, że ja już mieszkam teraz na Pradze, na Grodzkiej — w jednej małej izdebce.

Alé czegoś mi się w głowie kreci. Tego dawniej nie było. Może to przekładzie, może dlatego, że dawno nie piłem. Bardzo miłe towarzystwo!

Co? Pójdziemy teraz do innej restauracji? Dobrze! Czegoś mi się w głowie kreci! Takie wrażenie, jakbym się upił!

Alé! Tu jeszcze ładniej grają! Alé co to za tywn? To szaka! O, to pewno Dzieciol? Jakie ma podte oczy! Czego tak strasznie patrzy? A to zdaje się Zawojski? Pogardzam ty mi ludźmi! Uciekli ode mnie!

Teklunia krzycz! Ratunku! To Kaziunio płacze! Ja wam tu głowy roztrząskam. — Ot, tak! — Puściec mnie do dziecka! Ja tu was pozabiałam! Mordercy! Alé! uciekacie, podte dusze! Strach was ogarnął! Tak, tak!..

SPORT

W dniach 19, 20 i 21 sierpnia r. b. odbędzie się w Poznaniu na kortach miejscowego AZS bardzo ciekawy mecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami Poznania i Berlina.

Barw Berlina bronić będzie finalistą walk o puchar Davisa von Cramm i Jännecke. Poznań podobno ma być reprezentowany przez Tłoczyńskiego i Warmińskiego.

Świetna drużyna czeska Zidenice z Brna bawic będzie w Polsce na dwutygodniowym tournée. Czesi rozegrają szereg spotkań we Lwowie, Lublinie, Rądomiu, Łodzi, Poznaniu i niektórych innych miastach. Pierwsze

mece odbędzie się w dniach 23 i 24 b. m. we Lwowie z Pogonia.

W Gdyni na polance Redłowskiej odbędzie się dnia 6, 7 i 9 sierpnia r. b. ogólnopolskie zawody hippiczne.

Program obejmuje konkurs otwarcia, konkurs Polskiego Morza, konkurs im. Marszałka Piłsudskiego, konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej i konkurs pożegnania.

W zawodach weźmie udział czołowi jeźdźcy armii polskiej — oficerowie Centrum Wyszkolenia Kawalerji i Centrum Wyszkolenia Artylerji oraz oficerowie kawalerji amerykańskiej przebywający na przeszkoleniu w Grudziądzu.

mece odbędzie się w dniach 23 i 24 b. m. we Lwowie z Pogonia.

W Gdyni na polance Redłowskiej odbędzie się dnia 6, 7 i 9 sierpnia r. b. ogólnopolskie zawody hippiczne.

Program obejmuje konkurs otwarcia, konkurs Polskiego Morza, konkurs im. Marszałka Piłsudskiego, konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej i konkurs pożegnania.

W zawodach weźmie udział czołowi jeźdźcy armii polskiej — oficerowie Centrum Wyszkolenia Kawalerji i Centrum Wyszkolenia Artylerji oraz oficerowie kawalerji amerykańskiej przebywający na przeszkoleniu w Grudziądzu.

mece odbędzie się w dniach 23 i 24 b. m. we Lwowie z Pogonia.

W Gdyni na polance Redłowskiej odbędzie się dnia 6, 7 i 9 sierpnia r. b. ogólnopolskie zawody hippiczne.

Program obejmuje konkurs otwarcia, konkurs Polskiego Morza, konkurs im. Marszałka Piłsudskiego, konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej i konkurs pożegnania.

W zawodach weźmie udział czołowi jeźdźcy armii polskiej — oficerowie Centrum Wyszkolenia Kawalerji i Centrum Wyszkolenia Artylerji oraz oficerowie kawalerji amerykańskiej przebywający na przeszkoleniu w Grudziądzu.

mece odbędzie się w dniach 23 i 24 b. m. we Lwowie z Pogonia.

W Gdyni na polance Redłowskiej odbędzie się dnia 6, 7 i 9 sierpnia r. b. ogólnopolskie zawody hippiczne.

Program obejmuje konkurs otwarcia, konkurs Polskiego Morza, konkurs im. Marszałka Piłsudskiego, konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej i konkurs pożegnania.

W zawodach weźmie udział czołowi jeźdźcy armii polskiej — oficerowie Centrum Wyszkolenia Kawalerji i Centrum Wyszkolenia Artylerji oraz oficerowie kawalerji amerykańskiej przebywający na przeszkoleniu w Grudziądzu.

Wyszedł na ulicę, obserwowany przez wywiadowców urzędu śledczego.

W chwili, gdy łapownik znalazł się na ulicy, został aresztowany i sprowadzony do urzędu śledczego. Podczas rewizji osobistej

znaleziono przy nim 1.500 zł., przyczem numery banknotów zgadzały się z wykazem numerów, złożonym wykazem skarbowym. Na tak oczywisty dowód przestępstwa Różański przyznał się do winy.

Obecnie władze prowadzą dalsze dochodzenie, celem ustalenia, czy Różański miał współpracowników i które nieuczciwe firmy korzystały z jego usług, płacąc za to naturalnie odpowiednie wynagrodzenia.

Wyszedł na ulicę, obserwowany przez wywiadowców urzędu śledczego.

W chwili, gdy łapownik znalazł się na ulicy, został aresztowany i sprowadzony do urzędu śledczego. Podczas rewizji osobistej

znaleziono przy nim 1.500 zł., przyczem numery banknotów zgadzały się z wykazem numerów, złożonym wykazem skarbowym. Na tak oczywisty dowód przestępstwa Różański przyznał się do winy.

Obecnie władze prowadzą dalsze dochodzenie, celem ustalenia, czy Różański miał współpracowników i które nieuczciwe firmy korzystały z jego usług, płacąc za to naturalnie odpowiednie wynagrodzenia.

Wyszedł na ulicę, obserwowany przez wywiadowców urzędu śledczego.

W chwili, gdy łapownik znalazł się na ulicy, został aresztowany i sprowadzony do urzędu śledczego. Podczas rewizji osobistej

znaleziono przy nim 1.500 zł., przyczem numery banknotów zgadzały się z wykazem numerów, złożonym wykazem skarbowym. Na tak oczywisty dowód przestępstwa Różański przyznał się do winy.

Obecnie władze prowadzą dalsze dochodzenie, celem ustalenia, czy Różański miał współpracowników i które nieuczciwe firmy korzystały z jego usług, płacąc za to naturalnie odpowiednie wynagrodzenia.

Wyszedł na ulicę, obserwowany przez wywiadowców urzędu śledczego.

W chwili, gdy łapownik znalazł się na ulicy, został aresztowany i sprowadzony do urzędu śledczego. Podczas rewizji osobistej

znaleziono przy nim 1.500 zł., przyczem numery banknotów zgadzały się z wykazem numerów, złożonym wykazem skarbowym. Na tak oczywisty dowód przestępstwa Różański przyznał się do winy.

Obecnie władze prowadzą dalsze dochodzenie, celem ustalenia, czy Różański miał współpracowników i które nieuczciwe firmy korzystały z jego usług, płacąc za to naturalnie odpowiednie wynagrodzenia.

Wyszedł na ulicę, obserwowany przez wywiadowców urzędu śledczego.

W chwili, gdy łapownik znalazł się na ulicy, został aresztowany i sprowadzony do urzędu śledczego. Podczas rewizji osobistej

znaleziono przy nim 1.500 zł., przyczem numery banknotów zgadzały się z wykazem numerów, złożonym wykazem skarbowym. Na tak oczywisty dowód przestępstwa Różański przyznał się do winy.

Obecnie władze prowadzą dalsze dochodzenie, celem ustalenia, czy Różański miał współpracowników i które nieuczciwe firmy korzystały z jego usług, płacąc za to naturalnie odpowiednie wynagrodzenia.

# Stalowy grób w otchłani

## Wydobycie „Prometeusza” jest niemożliwe

PARYŻ, 19.7. Inżynier francuski Faure z ministerstwa marynarki ogłasza raport w sprawie łodzi podwodnej „Prometeusz”.

W raporcie tym inż. Faure stwierdza iż sprawa podniesienia

„Prometeusza” z dna morskiego jest beznadziejna.

Łódź „Prometeusz” leży na głębokości 75 mtr. w okolicach morza, w których trwała praca bez przerwy 5 miesięcy.

Na głębokości 75 mtr. niemożliwe są przy obecnym stanie techniki jakiegokolwiek roboty, celem uszczerbnienia dna. Łódź podwodnej i założenia tańców, przy których pomoc można by podnieść łódź z dna morskiego.

Prace nad podniesieniem potrwa ja kilka lat, pociągna za sobą koszty

kilku milionów franków z wapielnym wynikiem.

Należy także liczyć się z możliwością, iż podczas akcji ratunkowej szczególnie niebezpiecznej dla nurków nie jeden może zginąć.

Angielska łódź podwodna M. 2, która zatonała 26 stycznia b. r. u wybrzeży angielskich, leży na głębokości 35 mtr. Dotychczas jednak marynarce angielskiej

nie udało się podnieść łodzi z dna morskiego, pomimo, iż prace trwały prawie bez przerwy 5 miesięcy.

Na głębokości 75 mtr. niemożliwe są przy obecnym stanie techniki jakiegokolwiek roboty, celem uszczerbnienia dna. Łódź podwodnej i założenia tańców, przy których pomoc można by podnieść łódź z dna morskiego.

Prace nad podniesieniem potrwa ja kilka lat, pociągna za sobą koszty

kilku milionów franków z wapielnym wynikiem.

Należy także liczyć się z możliwością, iż podczas akcji ratunkowej szczególnie niebezpiecznej dla nurków nie jeden może zginąć.

## Jan Reytan

### We władzy demona nałogu...

# O BLED

Jakże to mnie oszłomiło! Do piero zaczynamy pić naprawdę, a już mi się w głowie kreci. Dawniej tak nie było. Jakże pięknie gra muzyka! Skąd maia tak dobrych muzykantów?

No, trudno mi teraz zerwać się, przeprosić wstać zapłacić za siebie. Alé czemuż bym nie miał tego uczynić? Mam przecież trzysta marek. Nie zrobi mi to różnic. Łaski nie potrzebuję. Teklunia mi wybacz. To święta kobieta! Jade przecież po jutrze na posadę. To po raz ostatni.

Nie, jednak wstane, opuszcze ich. Nie puszczają, oburzają się! Żadnych rachunków, niemal

Wieckowski wymiuję pełen portfel pieniędzy. Zapytuje, może mi potrzeba? Chetnie mi słuzę tysiąc marek. Oddam mu, tak będzie miał.

Co to znaczy? On mnie obraża! — Nie, całym mnim! To poczciwy człowiek i tamci jacyś bliscy! Między swoimi, między bliskimi jestem? Dawno w takim towarzystwie nie byłam. Ach! ta muzyka — dziś mi serce wrywie!

Alé co tam Teklunia. Kaziunio? Czekoladke musze kupic Kaziuniowi. Kupie zażaz, bo zapomne.

Co? Cate pudlo cukierków dla Kaziunia?! Skad się to wzię-

to? Ach, to poczciwy Wieckowski! Złote serce! On nawet nie wie, że ja już mieszkam teraz na Pradze, na Grodzkiej — w jednej małej izdebce.

Alé czegoś mi się w głowie kreci. Tego dawniej nie było. Może to przekładzie, może dlatego, że dawno nie piłem. Bardzo miłe towarzystwo!

Co? Pójdziemy teraz do innej restauracji? Dobrze! Czegoś mi się w głowie kreci! Takie wrażenie, jakbym się upił!

Alé! Tu jeszcze ładniej grają! Alé co to za tywn? To szaka! O

# ILUSTROWANE WIEŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA



Sokół polscy biorący udział w wszechsokolskim zlocie w Pradze, który odbył się w początkach lipca.



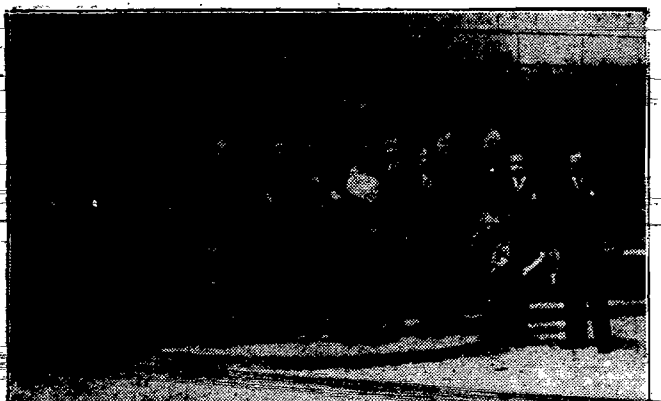
Bułgarska para królewska witana przez załogę włoskiego krążownika „Cuerto” podczas pobytu w Warnie.



Wskatek oberwania się chimney nad Guryngą nastąpiła katastroficzna powódź. Na zdjęciu akcja ratunkowa w Nauda.



Ćwiczenia sokole biskoci na stadionie w Pradze czeskiej podczas ogólnego zjazdu sokolstwa.



W Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął się w tych dniach 4-tygodniowy kurs wykładów o Polsce dla przybyłych do nas cudzoziemców. Na fotografii grupa uczestników kursu.

## PORADNIK dla wszystkich Którego wybrać? JOZEF GAWĘDY Konkurent z posadą i bezrobotny narzeczony

Oto list stałej Czytelniczki. Żąda zerwania z ówym panem. Rodzice żałują, że nie dotąd jeszcze nie było ślubu i nie chcą wierzyć, że powodem jest bezrobocie narzeczonego. „Chciałabym już kogoś, który mi pomógł ułożyć życie na stałe a w tej rozterce nie wiem, który z nich byłby dla mnie odpowiedniejszy”.  
**Zanętka.**

Wnioskować można tylko to, że jeden ma posadę a drugi jest bezrobotny. Sa to niewatpliwie rzeczy ważne, ale przecież tam gdzie chodzi o całe wspólne życie, grają pewną rolę i takie „drobiazgi” jak serce, charakter i t. p. Czy Pan może mi bierze pod uwagę?

### „Zły duch” panny Stasi

„Kochliwy łobuz Stasięka” pisze, że posiada narzeczonego — Loleczka — który ja kocha i jest przez nią kochany. „Ale ja mam w sobie takiego złego ducha, który mnie ciągle kusi, abym go choć raz zdradziła”.



Najnowsze zdjęcie japońskiego premiera ministrów n. Saito w otoczeniu rodziny.

### HUMOREK

Ojciec do syna, który chce się żenić:  
— Dam ci dobrą radę. Idź zawsze za moim przykładem. Gdy żeniłem się z twoją matką, umó-

wiliśny się, że ja będę rozstrzygał we wszystkich ważnych sprawach, a one we wszystkich mniej ważnych.

Syn: — I metoda ta okazała się dobra?

Ojciec: — Doskonala. Co prawda ważnych spraw nie było do rozstrzygnięcia w naszym pożyciu małżeńskim.

Nauczyciel: — Jeżeli cztery muchy siedzą na stole a ja zabiję jedną. Ile pozostanie?

Mały Moniek: — Ta jedna zabita, panie p'sorze.

Reporter podczas wywiadu do gwiazdy filmowej:

— A w którym roku pani życzy sobie być urodzona.

— Czy nie uważasz, że samochody rujnują młodsze pokolenie?

Nie, przeciwnie, widzę, że młodsze pokolenie rujnuje samochody.

Sędzia: — Czy oskarżony na zwal pana woltem?

Świadek: — E, nie, tylko powiedział tak ogólnikowo: by-dło!



Wicemistrz Polski w biegach Janusz Kusociński — uczestnik Olimpiady w Los Angeles — przybył do Nowego Jorku na statku „Maurretania”

### HUMOREK

A: — Pański pies ukradł mi kielbase. Niech pan teraz za nią zapłaci.

B: — Dobrze, ale niech pan też zapłaci weterynarza za leczenie psa, który po tej kielbasie ciężko zachorował.

A: — Jakże tam z pańską narzeczoną?

B: — Zerwałem z nią, gdy grała fotolog, któremu dałem jej pismo do zbadań, orzekł, że ma zły charakter.

A: — No i co?

B: — Nic. Teraz grafolog się z nią ożenił.

Pani Mela: — Tam idzie ta po dla osoba, z którą Gustaw mnie zdradza.

Pani Tola: — Któż to jest?

Pani Mela: — Jero własna żona.

— Ja myślę, że głupota jest dziedziczna, tak samo jak geniusz.

— Uważam, że źle robisz, wyrażając się tak nieochlebnie o swoich rodzicach.

Pani domu: — Co to za mężczyzna, z którym się wczoraj

wieczorem w bramie całowa-łaś?

Marcysia: — O godzinie ósmej?

Pani: — Nie, o dziesiątej.

Marcysia: — To był naturalnie mój narzeczony.



6-letnia obywatelka Stanów Zjednoczonych Miss Helena Lindberg na przechadzce ze swymi pupilami — młodemi krokodylami.

### Odpowiedzi Czytelnikom

Stalej Czytelniczce z Tomaszowa. Adresy szkół zawodowych, o które Pani zażyczyła, podaliśmy poniżej: Liceum przemysłowo-techniczne Warszawa, ul. Świętokrzyska 35. Państwowa Szkoła Przemysłowa, ul. Górnośląska 31. Działy inżynierstwa, roboty ręczne, fotografia, Państwowa szkoła przemysłowa w Łodzi działają jubilerski i inne, ul. Narutowicza 77. Wskazaliśmy też zawodowych, w których są działy robót ręcznych, zdobnicstwa i t. p., o które Pani chodzi — to szkoły średnie, do których kandydatki przyjmowane są po ukończeniu 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 kl. gimnazjum.

P. M. W. z Kutna. W sprawie pieniędzy złożonych na rosyjską kasę charytatywną w kasie skarbowej należy zwrócić się do Wydziału Likwidacyjnego — referat rosyjski przy Ministerstwie Skarbu Warszawa, ul. Rymarska 3-5.

O czasopiśmie takim nic nam nie wiadomo.

P. Strojek (Ożarów). Najodpowiedniejszą byłoby kursy wieczorowe — dokształcające. Niech Pan zwróci się po bliższe informacje listownie lub najlepiej osobiście podczas bytności w Warszawie do Związku nauczycielstwa polskiego Marszałkowska 123 II p. lub Wydział oświaty i kultury magistratu Koszykowa 9. Sekcja oświaty pozaszkolnej.

P. R. Dołńska (Luck). Radzimy zwrócić się do Związku rekordzierek „Dziwnia” Nowy Świat 61 z prośbą o wskazanie odpowiedniego zarządu.

P. Maria Boguszevska. Państwowych szkół akuszerii w tych dniach nie ma. Może istnieją miejskie lub prywatne. Należy zwrócić się wprost do magistratów miast tych zapytaniem.

### Pamiętajcie o bezrobotnych

## Czytajcie „Przegląd Sportowy”

Zdzisław Andrzejowski

# TAJNY FRONT

Powieść

Tymczasem na niebie rzeczywiście trochę się uspokoiło. Deszcz lał naprawdę w dalszym ciągu, jak z cebra, lecz przestało się błyskać i grzmieć i wiatr wiał równiej. Na morzu jednak nie zmieniło się nic, fala wciąż była olbrzymia, atakowała ostro i często i piąta pianą, aż pod niebo, zdawało się. Co chwila jakiś olbrzymi wał rozbedzonej wody nacierał z hukiem na statek, brał go na grzbiet, jakby próbował swej mocy i cisnął za siebie w głęboki rozdzół, z którego wstawał już nowy pienisty grzbiet, unoszący kuter, jak zabawkę i ryczący jakby z ucieszy, że tak to gładko idzie.

Franek trzymał się mocno burty, nogami wparł się ile sił we wręgi i nie opuszczał stanowiska. Płynął tak z godzinę jeszcze, lecz gdy niebo przetało się nieco i ustał deszcz, a nawet gdzieś zaczęły pobłyskiwać zaczęły gwiazdy — stary złuzował się z chłopakiem i zsunął się pod pokład. Zmęczony był tą walką, lecz zmęczenie to było dobre, uspasabiające, wesoło i krzepiące ducha i Marcin, jak Franek, śmiechnął się do siebie i obejrzał za siebie. Zjadł sporo, dopił piwa z butelki i wyciągnął się na koi, zapalając fajkę.

— Tak ma i być — mruknął z zadowoleniem i zaczął obmyślać plan lądowania w Królewcu. Nie było to ani proste, ani łatwe. Ukryć tak duży kuter i nie zwrócić niczyjej uwagi wydało mu się niemożliwym. Przyjechać otwarcie i zawinąć do portu też nie było dobrze, gdyż zaraz zaczęłyby wypytywać o skąd, a poco, a daczego aż z Helu przyjechali tutaj i rozejrzeć się szeroko o nich, a przecież policja pruska tylko czeka na okazję, by pokazać, co potrafi. Najlepiej byłoby zeskrobać z kutra cyfry rejestracyjne i udawać, że po kupnie go w Dąbju uciekli przed burzą na Królewiec, ale czy im uwierzą, taki szmat drogi.

Kąkol pokręcił głową, ziewnął głośno raz i drugi, coś jeszcze zamamrotał i usnął, nie zauważając, że wąska spława w pokładzie sączy się do kutra woda. Po chwili dopaliła się świeca w małym chybottliwym lichtarzu na ścianie, zaskwierczała i zgasała, pograżając wnetrze kutra w gęstym, nieprzeniknionym mroku.

Franek widział przez szybki w daszku budki motorowej, jak światło zgłasło i wprawiło go to w dobry humor.

— Wzielo starego — pomyślał — teraz będzie spał do rana i ani się ruszy, choć miałby tu co oglądać...

Rzeczywiście widok był wspaniały. Chmury dawno już wiatr przegonił i niebo wyskryzło się gwiazdami. Nad horyzontem ukazał się błąd siero księżycy i odbijał migotliwie w rozkołysanej jeszcze mocno fali. Dłwne wrażenie czyniła ta cicha pogoda na niebie, wiedzac nad rozlukanem żywiołem. Woda w tej srebrnej poświacie gwiazd i księżycy czarna była, jak aksamit i tylko grzbiety fal białeły, gdy załamywały się nad sobą z pluskiem i gonily po tym bezzmiarze. Wiatr zerwał się znów mocniejszy i dał równo, jakby nie miał już na szaleństwa, którym niedawno oddawał się z pasją. Było to dość pomyślna okoliczność i Franek postanowił dać odpocznik motorowi.

Przywiązał ster kawałkiem sznura i ruszył do zagła. Po chwili wielki płat płótna załomotał na wietrze, wydał się olbrzy-

mią bania i obciążony grubym poprzecznym masztem wyprostował się, napiął, jak luk i jął popychać statek, który dobrze do wody nachylił. Teraz przeszedł Franek znów na rufę, zgasił motor i pochwycił ster.

— Jazda dobra, ale czy my dobrze jedziemy, to Bóg raczy wiedzieć — szepnął z troską i zaczął rozglądać się po morzu. Nic jednak wykombinować nie mógł i mimo ustawicznych obliczeń, przypominania sobie położenia gwiazd i powtarzania: — tu jest północ, a tu wschód, tu południe, a tu zachód — nie był pewny, czy dobrze steruje. Skreślił mu się po tej burzy w głowie tak, że nie umiał już powziąć żadnej stanowczej decyzji. Najrozsądniej byłoby obudzić Kąkola i jemu powierzyć sprawdzenie, czy odszukane kursu, nie pozwoili mu jednak na to własna ambicja.

— A wszystko jedno! I tak daleko nas nie znieśie, nie ocean przecież — pocieszył się i trzymał się północo-zachodu.

Minęło jeszcze parę godzin i zaczął wstawać świt. Niebo zaróżowiło się na wschodzie, potem przybrało prawie pomarańczową barwę, wyżej ciągnął się szeroki pas seledynowy, a jeszcze wyżej, na pobladyłm szafirze migotały słabo gwiazdy, stawały się coraz mniejsze i gasy jedna po drugiej, ustępując idającej od dołu coraz szerzej i wyżej słonecznej lunie. Było już zupełnie widno, też słonek senowane było jeszcze za morzem i po długim jeszcze sygnalizowaniu swej obecności wyskoczyło nagle wielka czerwona tarczą i znalazłszy się nad horyzontem zaczęło maleć i przybierać swą naturalną złotą, jaśniejącą barwę.

Franek mrużył senne oczy, raz w raz przecierał je kufakiem i odmawiał oacierz. Dopiero gdy skończył i przeźegnał się nabożnie, zsunął się pod pokład i okrzyk przerażenia wyrwał mu się z gardła.

Kabina zalana była wodą, sięgającą już do koi, na której spał snem sprawiedliwego Kąkol.

— Marcinie! Marcinie! Wstawajcie — krzyknął Franek i ciągnął za ramię rybaka — wstawajcie żywo, bo pójdziemy na dno!

Kąkol zerwał się z koi i odrązu zrozumiał, co się stało. Popatrzył na Franka, na wodę, wdzierającą się do kutra, na małe okienko, przez które sączył się blask słoneczny i zapytał:

— To już dzień? Długo spałem, ale kości mnie boją. Bierz się do wiadra i czerp wodę, zaraz ci pomogę.

Wzięli się ostro do roboty i czerpali najpierw dwoma wiadrami, wynosząc wodę na górę. Gdy jednak ubwło dobrze, Marcin ulokował się na pokładzie, odbierał od Franka wiaderka i wylewał z nich za burzę. Pracowali dobrze dwie godziny nim wreszcie pozbyli się ciekawego morza z kutra i odnalezi! zdradliwą szczelinę. Usłkali ją pakutami i smołą, przybili na wierzach kawałek blachy i woda przestała cieknąć.

— Nie wytrzymał cało i puścił, ale go też i cisnąło, jak patykami po klepsku — mówił Kąkol i zapalił fajkę — a teraz jakby nic, pogoda piękna i wiatr dobry, koło południa i morze będzie spokojne. Idź teraz spać i odpocznij. Zbudzę cie na obiad — mówił do Franka.

— Dobrze, bo też i spać chce mi się okrutnie, ale zobaczcie-no, Marcinie, czy dobrze jedziemy, bo mi się widzi, że nie bardzo. Ze zmęczenia zupełnie mi się pokręciło w głowie.

Stary rozejrał się, zmierzyl okiem słońce, wiatr złapał na policzek i pokręcił głową.

— Dobrze miłe nas zniósło, bo był dobry kapitan — uśmiechnął się złośliwie — nie martw się, do wieczora wyrównamy i może nad ranem będziemy już w Królewcu, ale teraz idź spać, bo wszystkie ryby wystraszyś z morza, takiś bładny i zmęczony. A podjedź se trochę i daj mnie.

Nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Franek zakrzatnął się w łot, zagotował herbaty na „primisie“ nakarmił i napoił Kąkola, sam też uczciwie napełnił żołądek i rzucił się na koię, zdejmując buty i przeciągając spracowane kości w nocnej walce. Po chwili spał już, jak zabity i chrząpał aż echo niósło.

Spał do wieczora prawie, gdyż Kąkol nie mógł go dobudzić na południowy posilek, lecz za to wstał wypoczęty, w dobrym humorze i głodny. Zjedli comieco razem na pokładzie i zaczęli się naradzać nad sytuacją.

— Umyśliłem tak — mówił Kąkol — że trzeba będzie zdrapać numer kutra, by nie wiedzili skąd płyniemy i zawiniemy w Królewcu do nasemu portu. Tam zawsze stoi dużo łodzi z okolicznych wiosek i ruch jest większy niż w innych częściach portu. Jakby kto mocno nastawał i wypytywał skąd jesteście, to parniętą, że masz mówić, że wracamy z Bornholmu, gdzieśmy ten kuter kupili, a wogóle udawaj głupiego. Nic nie wiesz i nic cię nie obchodzi. Za to w mieście ty będziesz przewodnikiem i ja cie będę słuchał.

— Macie rację, Marcinie, tak będzie najlepiej i najbezpieczniej. W porcie nie będziemy długo popasać, pójdziemy zaraz do jednego oberżysty. Wielki to przyjaciel naszego kapitana. Z tym oberżystą omówimy sprawę i poradzimy się go, jak się zabrać do roboty. On tam ma oko na wszystko i kto wie, może ma jakieś wiadomości o panience, albo i o kapitanie.

— Masz na myśli chyba oica Kausa, co? — To wy go znacie? — zdziwił się Franek.

— Ba, niejedną butelkę wypiliśmy razem i niejedną potów on odemnie zabrał. To, to, przed wielką wojną to jeszcze było i obaj byliśmy młodzi...

Franek zląkł się, że stary zacznie znów godzinami przypominać sobie dawne czasy i bajdurzyć, więc przerwał mu pytaniem o droge.

— Jak myślicie, kiedy dobiejemy do Królewca. Płyniemy już kawał czasu!

— Jak się co nie popysuje, to powinniśmy po północy być już na miejscu, ale na wodzie to nic niewiadomo. Siadź trochę do steru, a ja zapalę sobie fajkę.

— Najważniejsze — mówił dalej Kąkol, pykając z ulubionej fajeczki, — żeby nie przyczepili się do nas i, nie męczyli. Ty pieniądze jakie masz?

— Cate sto guldenów, jak mi je ciotka dała, tak i sa.

Dalszy ciąg...

# Najłatwiejsza droga do zdobycia majątku o „praktycznej” Ameryce

Złoto z powietrza to nie żaden nowy wynalazek z dziedziny chemii, lecz jeden z licznych sposobów przekuwania na brzęcząca monetę

głupoty ludzkiej.

Rzecz charakterystyczna, że prze miana ta udaje się tak dobrze w Ameryce, w kraju celowości i praktyczności.

W żadnym kraju cywilizowanym np. nie pleni się tak bujnie znachorstwo, jak właśnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie każdy spreparowawszy jakakolwiek miksturę może się już nazywać

lekarzem

i uzdrawiać ludzi. Konkurencja jednak wśród znachorów jest ostatnimi czasy tak wielka, że zdołają się utrzymać na powierzchni tylko ci, co idą z duchem czasu.

Do nich niewątpliwie należy jakiś tajemniczy osobnik, występujący stale pod pseudonimem Blue Eagle (Niebieski Orzeł). Zdobyl on olbrzymią fortunę, sprzedając miliony butelek „cudownego, czarodziejskiego eliksiru“ własnego wyrobu, leczącogo wszystkie choroby. Blue Eagle jest dziś w Stanach Zjednoczonych potęgą, a to tylko dzięki temu, że pierwszy z pośród znachorów zrozumiał doniosłość radia dla celów reklamy. Ponieważ w Ameryce niełatwo jest otrzymać pozwolenie na zamieszkanie stacji nadawczej, Blue Eagle radzi sobie w ten sposób, że albo podsywa się, pod nazwisko posiadacza stacji legalnej, albo też wynajmuje jakąś

poniejsza stacje

za cenę 20 dolarów za godzinę i przez ten czas nadaje z niej swoje komunikaty reklamowe.

Nie jest on już dzisiaj unikatem. Znachorów, udzielających porad i reklamujących swe „niezawodne“

## Napad na Kapucyna

Chodzący po kwiecie członek zakonu OO. Kapucynów w Bocen, O. Henryk, został onegdaj zwabiony przez dwóch opryszków pod jakimś pozorem na cmentarz, gdzie bandyci usiłowali mu zrabować zebrane pieniądze. Ponieważ zakonnik stawiał opór, jeden z młodych bandytów uderzył go łaską kilkakrotnie po głowie, raniąc go ciężko. Krzyk napadniętego zwał i jakiegoś przechodnia i bandyci zbiegli, nie zrabowawszy. Kapucyna umieszczono w szpitalu.

## Niezwykły wypadek

utruty i odzyskania wzroku

W chwili gdy panna Eunice Trehanne z Głanamann w Anglii omawiała, z narzeczonym szczegóły urzadzenia przyszłego ich mieszkania, straciła nagle wzrok. Uroczystości ślubne naturalnie odłożono. Tymczasem po upływie pięciu dni panna młoda odzyskała wzrok równie nagle, jak go poprzednio utraciła.

## Gielda

DEWIZY:

Belgia 123.90  
Holandia 359.70  
Londyn 31.75  
New York 8.223  
Berlin 212.10

AKCJE:

Dolarówka 4 proc. 47.70

środkii przez radio, licza dziś Stany Zjednoczone

na tysiące. Niektórzy zajmują się ubożnie i „przy okazji“ przepowiadaniem przyszłości i t. p. Wszyscy cieszą

## Naftalina zdradza mordercę

Przed trzema tygodniami pomienio w Braile w Rumynii morderstwa, którego ofiarą padł kupiec Leon Tabaneanu i jego matka. Ciała ich były podz urawione niezliczoną ilością ciosów, zadanych nożem. Łupem morderców padła suma ćwierć miliona lei i kosztowności, zabrane ze skrzyni, w której znajdowały się również zapakowane w naftalinę futra. Po mordercach wszelki ślad zaginął. W ciągu innej rozprawy jednak wyszło na jaw, że

się wielkim powodzeniem, głupców bowiem nigdy nie brak.

Inni pomysłowi nabieracze organizują przez radio loterie fantowe, obiecując naiwnym cenne fanty, jak traktory, auta, futra i t. p. Re-

klamą radiowa loterii dociera o-

czywiście do najdalszych zakątków, a istnienie około 300 prywatnych stacji nadawczych, których właściciele chętnie je wynajmują na godziny, ułatwia cały proceder.

Władze starają się walczyć z tem złem, ale mimo istnienia stacji podsłuchowych w rzadkich tylko wypadkach udaje się pochwytać podszywałego się pod obca firmę znachora, który dla zmiany czujności organów nadzorczych często zmienia stację nadawczą.

To też miliony dolarów płyną nieprzerwanym potokiem do kieszeni zreczynych oszustów, którzy dewiza jest:

„Złoto znajduje się w powietrzu, trzeba je tylko magnetycznie przy-

# Odmłodzić ministrów!

### Lekarze chcą zostać zbawcami ludzkości

W pewnym mieście amerykańskim w stanie Pensylwanii odbywa się obecnie kongres le-

karski, który może wslawi się wynalazaniem niezawodnego środka przeciw-

krzyzswowi.

Jeden z uczestników tego

kongresu bowiem, nowojorski spe-

cialista dr. Harry Benjamin, zro-

dło wszystkiego złego widzi w

zbytнім noszargeniu się i, zw-

ster kierowniczych i miarodaj-

nych w każdym kraju.

Doświadczy do takiego odkry-

cia, łatwo już wyciągnąć do-

wiednie wnioski i... stać się zbaw-

cą ludzkości. Na te drogi wszedł

też dr. Benjamin i zalecił jako

środek odmłodzenie wszyst-

kich zasiadających w ciałach u-

stawodawczych

starszych panów

przez przeszczepienie komórek

rozdrocznych metoda Steinmacha.

Dr. Benjamin studiował w o-

statniem dziesięcioleciu około

1.000 wypadków

odmłodzenia i we wszystkich

skonstratował znaczne i trwałe

polepszenie się stanu pacjen-

tów. Nawet umysłowe braki,

spowodowane starością, ustępu-

ją w krótkim czasie, po steina-

chrowskim zabiegu.

„Operując się na tvch wyn-

kach dr. Benjamin widzi jedynę

wyście z obecnej sytuacji w od-

młodzeniu wszystkich osób kie-

rownicznych, które przekroczy-

ły 55 rok życia.

Ameryka, jego zdaniem, po-

winna dać przykład całemu

światu i przeprowadzić opera-

cję tę na swoich

parlamentarzystach i ministrach.

Dr. Benjamin zakończył mowę

swoją aforyzmem, który jest

najlepsza cześć

całego projektu. Aforyzm ten

brzmi:

— Odmłodzenie nie przyspo-

rzy może lat życia tvch star-

szych panów, ale z pewnością

przysporzy życia ich latom.

Wytwórnia filmowa Metro-Gold-

wyn-Mayer w Hollywood zdecydo-

wala się na obciecie plac o 30 proc

tych gwiazdom ekranu, które zarabia-

ją więcej niż 1.500 dolarów tygodnio-

wo. W wyniku tego postanowienia

dwa wybitni filmowcy, John i Lionel

Barrymore będą otrzymywali otdąd

„tylko“ 1.625 zamiast 2.500 dolarów

tygodniowo. Wśród innych dotknie-

tych redukcja plac znajduje się Norma

Sherer, Marja Dresler, Joan Crawford

i nawet Jackie Coogan, który zamiast

dotychczasowych 2.000 dolarów otrzy-

mywać będzie 1.300.

## W raju dziecięcym Z kolonii dla dzieci polskich z Niemiec w Czarnej Wsi

P. Starosta Powiatowy inż. Stan. Michałowski, korzystając, z jednodniowego urlopu z ćwiczeń oficerów rezerwy w dniu 17 bm. zwiedził zorganizowaną w Czarnej Wsi kolonję letnią dla dzieci polskich z Niemiec.

W czasie zwiedzania p. Starosta znalazł dobrą organizację kolonji, zdrowy wygląd dzieci, które są należycie odżywiane,

### Zapisy na wycieczkę do Gdyni

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej w dniu 29 bm. zorganizowana jest dla członków cechów wycieczka do Gdyni na Święto Morza.

Zapisy przyjmowane są jeszcze dziś i jutro w lokalu przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 1.

### Zatarg w kafiarni

Na tle podwyżki plac powstał zatarg w kafiarni Kucharskiego (Grunwaldzka 43) 6 robotników porzuciło pracę, pozostałym Kucharski dał wyświadczenie.

Ponieważ konferencja w Insp. Pracy nie dała wyników, robotnicy w ilości 17 nie przystąpili do pracy.

### Dalsze uruchomienie fabryk

Dnia 16 bm. uruchomiono fabryki: Szlemy Winnika (2 zmiany) 36 robotników, warsztaty łonkietnicze A. Kaca 6 rob.

Dnia 18 bm. — Silberblatta i Syn 72 rob., Izraela Frydmana 6 rob., I. D. Szpiro — 17 rob., Filip i Zylberblatt 66 rob., Sokół i Zylberfenig — 170 rob., I. D. Szpiro — 45. rob.

mające znakomite warunki wypoczynku wakacyjnego.

## Geny na mięso winny być obniżone

Jutro 21 bm. w lokalu Starostwa Grodzkiego o godz. 10-ej odbędzie się posiedzenie Komisji Cennikowej celem ustalenia cen na mięso wołowe i wieprzowe oraz jego przetwory.

Na walnem nadzwyczajnem zebraniu Oddziału Zw. Legionistów w dn. 17 b.m. wybrano nowy Zarząd Koła w składzie:

prezes Związku — p. Stefan Modliński, nac. Wydz. Bezp. Publ. Urz. Woj., członkowie: J. Ry-marz, Cz. Nesterowicz, L. Gruca, Folta, St. Kalina, J. Kotliński, A. Farański, Bączkowski i Garwacka.

## Kontrola praw jazdy

W ostatnim czasie policja sprawdza, czy wszyscy dorożkarze i furmani mają prawa jazdy.

W ciągu jednego dnia 18 bm. za nieposiadanie prawa jazdy sporządzono 11 protokołów.

## Dodatkowa Komisja Poborowa

Dziś w lokalu przy ulicy Warszawskiej Nr. 3 urzędować będzie dodatkowa Komisja poborowa dla tych poborowych, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie zgłosili się do głów-

negu przeglądu w wyznaczonym terminie.

W związku tem ruch kołowy, prócz autobusów komunikacji miejskiej, kierowany będzie przez ul. Nadrzeczną.

## Młodociany kat staruszki Potworna zbrodnia w lesie

52-letnia Teodozja Pocuraj (wieś Nowolesie, pow. brzeskiego), mając wątpliwości w sprawie nekrologu, który jej przysłał, udała się po radę do 17-letniego Kiryla Dacyka (chutor Grochowiszce), uchodzącego w okolicy za tęgą głowę.

Dacyk, po udzieleniu jej porady, zaproponował staruszcze, że odprowadzi ją przez las, na co się ta zgodziła.

Gdy byli w lesie, młodzieniec uderzył Pocuraj kijem po głowie i zabrał z za bluzki 90 zł., poczem zaczął znęcać się nad nią, bijąc kijem po całym ciele i żądając, by oddała mu wszystkie pieniądze, jakie posiada. Zbrodniarza spłoszyły nadjeżdżające furmanki. Staruszkę w stanie ciężkim, umieszczono w szpitalu. Dacyka aresztowano.

## Ujęcie przemytników na granicy Suwalszczyzny

W rejonie odcinka granicznego Wizajny patrol K. O. P.-u lustrując nocą pas pograniczny, natrafił na 3-ch przemytników z większą kontrabandą tytoniu i sacharyny. Przemytnicy po-

szczęśliwie przedostaniu się na teren polski posuwali się z wielką ostrożnością. Zaskoczeni zniwala przez żołnierzy, próbowali początkowo zrobić użytek z rewolwerów, zostali jednak błyskawicznie rozbrojeni.

Podczas szamotania się, jednemu z nich udało się zbiec i ukryć się w ciemnościach nocnych, 2-ch pozostałych z towarem, wartości kilku tysięcy złotych, aresztowano.

## Dzikie harc rowerzystów na Antoniuku

Mieszkańcy ul. Antoniukowskiej uskarżają się, że z nastaniem lata rozpoczęły się harc rowerzystów, którzy jeżdżą po chodnikach zamiast po jezdni.

Ostatnio „wyscigowcy” poturbowali 6-ro dzieci.

## W walce z nierzędem

Na Rynku Kościuszki została zatrzymana wesoła córa Koryntu 27-letnia Felicia Morawska, która zaczęła przechodniów.

Felicia stawiała opór i znieważała funkcjonariuszy policji obyczajowej, poczem została umieszczona w szpitalu św. Łazarza jako wenerycznie chora.

## Lasy płoną

W nadleśnictwie Druskienic-kiem spaliło się około 1 h. suchych krzaków. Drzewostan nieuszkodzony. Przyczyną pożaru był niezagaszony niedopalek papierosa.

## Popierajcie L. O. P. P.

**APOLLO**

DZIŚ PREMIERA

7, 8<sup>45</sup>, 10<sup>15</sup>

DŹWIĘKOWY FILM EUROPEJSKI

## W MAŁENKIEJ KAWIARENCE

Nastrojowy upojny film osnuty na tle popularnej piosenki

W akcie 4-ym WIELKI FESTIVAL

śpiewu, muzyki i tańca p. t.

## NOC MIŁOSNA W WENECJI

W rolach głównych MANON GERTH I JACQUE CATELAIN

Piosenki w języku włoskim i polskim

**MODERN**

DZIŚ PREMIERA

Początki seans. 7, 8<sup>45</sup>, i 10<sup>30</sup>

Ceny od 65 gr.

## HARRY PEEL

W najnowszym filmie dźwiękowym p. t.

## WSZYSTKO DLA DZIEWCZYNY